

# GŁOS JAROSŁAWSKI

Dwutygodnik polityczno-ekonomiczno-społeczny.

Wychodzi	
1. i 15. każdego miesiąca.	
Przedpłata wynosi:	
Kwartalnie — 70 ct., z przesyłką — 76 ct.	
Półrocznie 1.40 " " 1.52 "	
Rocznie 2.80 " " 3.04 "	
Nr. pojedyn. — 12 " " — 14 "	



Biuro Redakcyi ulica Zielona L. 196.

Rękopisów Redakcyi nie zwraca, listów zaś nieopłaconych nie przyjmuje.

**Ceny ogłoszeń:**  
 Za wiersz petitem lub jego miejsce w szpalcie za 1 raz 6 ct.  
 „Nadesłane“  
 po 12 ct od wiersza petitem.  
**Ogłoszenia**  
 przyjmuje Administracja i księgarnia H. Bohussa.

Biuro Administracji i Ekspedycji w kamienicy p. J. L. Wisłockiego pod Nr. konskr. 91, 92 ul. Grodzka.

KALENDARZ od 16 Czerwca do 1 Lipca 16. Piątek, Franciszka K. 17. Sobota, Adolfa B. 18. Niedziela, Marka i M. 19. Poniedziałek, Gerwazego i Protazego. 20. Wtorek Sylworsjusza. 21. Środa, Alojzego Gonz. 22. Czwartek, Paulina B. 23. Piątek, Zenona B. 24. Sobota Jana Chrzciciela. 25. Niedziela, Prospera. 26. Poniedziałek, Jana i Pawła. 27. Wtorek, Władysława Kr. 28. Środa Leona II. Pap. 29. Czwartek, Piotra i Pawła. 30. Piątek, Wspom. św. Pawła.

Jarosław, 13 Czerwca.

Zbrojny pokój europejski, na którego utrzymanie państwa do ligi pokojowej należące tak znaczne ponoszą ofiary, przysięgła swoim ciężarem ludność, która w pierwszej linii dostarcza zasobów na utrzymania milionowych armii.

Czy pokój pod gwarancją bagnetów można uważać za trwały i pewny — to rzecz zapatrywania. Nie mamy zamiaru rozstrząsać tej kwestyi ani wdawać się w krytykę kombinacji politycznych, jakie wytworzyły stan terażniejszy. Nie wchodzi to ściśle rzecz biorąc — do naszego programu, o tyle zatem sprawie tej postanowiliśmy słów kilka poświęcić, o ile ona lokalnych naszych dotyczy stosunków, na które polityka wielkich państw europejskich stanowczy swój wpływ wywarła.

Względy owej polityki, naprężone stosunki z sąsiadem z północy i traktat ligi pokojowej spowodowały pomnożenie sił zbrojnych w Galicyi, która w przyszłości stać się może teatrem wojny. Miasto Jarosław, będące strategicznym punktem nie podrzędnej wartości, przeznaczone zostało na ulokowanie takiej załogi, która liczebnie w stosunku do ilości mieszkańców nie jest wcale odpowiednią.

Konieczność jednak usprawiedliwia w zupełności skoncentrowanie znaczniejszej liczby żołnierzy rozmaitej broni w naszym mieście, ale też w obec takiego nagromadzenia wojska na reprezentacji naszego miasta spoczywają wielkie

i trudne obowiązki, niedające się porównać z temi obowiązkami, które na niej ciążyły wówczas, gdy w Jarosławiu stała załoga licząca dwieście, do trzystu ludzi.

W stosunku do wojska gmina z materialnych obowiązków swoich wywiązuje się z całą skrupulatnością i o ile nam się zdaje, pod żadnym względem na żadne jej zaniedbanie wojskowość żalić się nie ma powodu. Wszelkie jej życzenia i żądania wypełniają się bezzwłocznie bez żadnych ograniczeń lub zastrzeżeń a gotowość ta znamionuje tylko uznania godne głębokie poczucie obowiązków, jakie bezsprzecznie ciąży na gminie.

Poza obrębem jednak tych obowiązków materialnych, których jednostronnie ujmować nie można, ma reprezentacja miejska wobec załogi wojskowej i jej komendy obowiązki moralnej natury a zarazem ma również obowiązki wobec mieszkańców miasta, którzy ich gorliwego spełnienia domagać się muszą.

Nic dziwnego, że pomiędzy kilku tysiącami żołnierzy znajdzie się jednostka nierozumiejąca należycie swojego w społeczeństwie stanowiska, nic dziwnego że wyjątkowa taka jednostka czując swoją fizyczną przewagę dopuści się czasami wobec mieszkańców miasta jakiejś niewłaściwości, która w przekonaniu publiczności nie spada na pojedynczą osobistość, lecz z ujmą dla wojska, na całą załogę.

Nie można się również dziwić i temu, że w tak znacznej liczbie żołnierzy zajdzie czasem

nieporozumienie, kończące się starciem i bijatyką — ale temu wszystkiemu reprezentacja miejska z łatwością zapobiedzby mogła, gdyby w równej mierze miała na oku moralne obowiązki wobec załogi wojskowej i jej komendy i obowiązki wobec mieszkańców miasta.

Aby komendzie wojskowej ułatwić jej działanie i stworzyć możność czuwania nad zachowaniem podkomendnych, powinna reprezentacja miejska donosić jej o każdej niewłaściwości i każdym wybryku jakiego sobie z naruszeniem spokoju i bezpieczeństwa publicznego pojedyncza osobistość czasami pozwoli.

Z drugiej strony, aby przeszkodzić starciom i bijatykom, jakie przed kilku dniami miały miejsce, nie powinna reprezentacja miejska udzielać szynkarzom pozwolenia na urządzenie zabaw tańczących, które oprócz wpływu demoralizującego, jakie wywierają na proletaryat miejski, w rezultacie narażają bezpieczeństwo mieszkańców miasta. Zdarzyło się, że podczas bitki żołnierze używali do pocisków kamieni, które zagrażały życiu osób, niebiorących udziału w awanturze ulicznej.

W ogóle mieszkańcy Jarosławia w niedzielę i w dniu świąteczne niechętnie domy swe opuszczają, bo na każdej ulicy znajduje się jakiś szynk, w którym gra muzyka, kończąca się prawie zawsze bitką. Oprócz więc krzyków i hałasów trwających częstokroć noc całą, każdy z przechodniów, trafiwszy nie chcąc na zaj-

## H A N N A

Opowieść z przeszłości H. Zaleskiego.

(Ciąg dalszy).

Łzami brzmiały mu powieki,  
 Łzy po licach mu pobiegły. —  
 Turkot wozu już daleki  
 Gdzieś się gubił w kraj odległy,  
 Czemuż Janek płakać może,  
 Czemuż serce trwożnie drżało  
 Wszak nad Hanną już czuwało  
 Opatrzności oko Boże!  
 Czasem serce w smętnej nucie  
 Przyszłe bole nam wyspiewa,  
 Człek bezwiednie łyzy wylewa!  
 Może Janek miał przeczucie,  
 Może serce, gdy zadrżało  
 Przyszłe dzieje wyspiewało.

W Stacha wiosce światło gasło,  
 Cichło echo, jęków wrzawy,  
 Gasł na niebie blask jaskrawy  
 To najpierwsze było hasło,  
 Że nie długo ciszę może  
 Przy Lasoty cichym dworze  
 Przerwie walka rozpaczliwa. —  
 Janek stanął tuż przy płocie  
 I zatopił wzrok w ciemnocie,  
 Do milczenia wszystkich wzywa,  
 A z Lasotą studzy wierni  
 Przystanęli z rusznicami —  
 W tem na drodze pod lipami  
 Jakby mrowie coś się czerni —  
 To tatarzy. — Step zaszumił  
 Jakby ich widokiem zdumiał,  
 Jakby strwożył się w tym lesie  
 Krwawych noży jataganów

Włóczy, rusznice i kołczanów!  
 Tentent końskich kopyt niesie  
 Wojny krwawej odgłos giuchy. —  
 Płynie orda — czarne duchy  
 Biegną tłumnie po ofiary!  
 Już na strzał się przybliżyli —  
 Strzelać — szepnął kozak stary —  
 Jego oko nie omyli. —  
 Zagrzmiał wystrzał jeden, drugi,  
 Kule lecą coraz gęściej,  
 Czerwonawe dymu strugi  
 Przyswiecają coraz częściej. —  
 Zabrzmiał dziki jęk piekielny,  
 Już się horda rozprószyła,  
 Każdy do niej strzał był celny  
 Żadna kula nie chybiła!  
 Z hordy także padły strzały —  
 Kule brzękły koło domu,  
 Lecz nie szkodząc nic nikomu  
 Tylko drzewa połamały —  
 Zład tymczasem, jeśli który  
 Ku tatarom zwrócił oczy  
 I całusa posłał z rury,  
 Pewnie Tatar w krwi się broczy:  
 Ale trudna z nimi rada,  
 Bo choć kule lecą celne,  
 Bo choć serca biją dzielne  
 Tutaj garstka tam gromada!  
 Hordy liczne się czerniły  
 I zaległy wszystkie pola,  
 Niby węże tak się wity  
 I składały się w półkola,  
 I pomału posuwały  
 Ku dworowi swoje czoła,  
 Chcąc opasać go dokoła. —  
 Tu rusznice ciągle grzmiały,  
 W walce długi czas uchodzi  
 A niepewność już się budzi;  
 Nikt z pomocą nie nadchodzi —  
 Tu zaledwie kilku ludzi

Z sił upada od znruczenia  
 A tu tatar obłężenia  
 Prawie w oczach dokonuje —  
 Sam Lasota grozę czuje —  
 Drzącym głosem strzelać każe  
 Na tatarskie przednie stráže,  
 Co z wojennej szły ochoty  
 Lecz w tej chwili do Lasoty  
 Przypadł jeden kozak młody —  
 Dziwnie blade miał jagody  
 Strach zaiskrzył mu źrenicę  
 A rękoma, drząc obiema  
 Próżną ścisnął już rusznicę  
 I wyjęknął: — prochów nie ma.  
 Jakoż zmilkły wszystkie strzały,  
 Jeszcze jeden padł u płota  
 Janek stanął ostupiały,  
 Zrozpaczony stał Lasota!  
 Trzask się rozległ na majdanie,  
 To tatarzyn płoty walił —  
 Wrzawa, krzyki i wołanie  
 Wróg zwycięzca dwór podpalił. —  
 Strzelił w niebo blask czerwony,  
 Wiatr płomieniem zaszamotał,  
 Bocian z gniazda wypłoszony —  
 Wzleciał w górę i klekotał  
 Jakaś skarga snać żalosną  
 Na swą dolę nielitosną

Wstało słońce tak rumiane,  
 Jakby w krwi się ukapało,  
 Jakby było krwią zbryzgane —  
 Jakoś smutno przyswiecało  
 Cichej ziemi. Promień złoty  
 Padł na miejsce, gdzie Lasoty  
 Widniał wczoraj dom wesoly;  
 Dziś w tem miejscu uroczysko  
 Leżał gruzy i popioły  
 I z ścian białych runowisko. —

Już nie widać srebrnej rosy,  
 Co zdobiła kwiaty, drzewa,  
 Zmilkły ptasząt śpiewne głosy,  
 Żaden ptak już tu nie śpiewa,  
 Opuściły smutne strony  
 Szukać życia i wesela,  
 Bo tu pola śmierć zaściela  
 Bo tu kraczą kruki — wrony!  
 Na zczerniałej gruzów kupie  
 Widać bronie pokruszone,  
 Widać blade twarze trupie  
 Męką śmierci pokurczone. —  
 Trupów leży bardzo wiele,  
 Znać po każdym trupim cielem  
 Całą grozę chwil przemytych  
 Zanim dusza uleciała  
 W kraj spokojów niespożytych  
 Przed tron Króla pełen chwały  
 Po zapłatę lub po karę. —  
 Widać głowy pościnane,  
 Bielmo śmierci w oczach szare  
 I krew, co się jeszcze broczy!  
 A zbielałe martwe oczy  
 Niby patrzą na rumiane  
 Słońca brzaski, co w obrazie  
 Pełnym grozy milcząc toną!  
 Jeden z trupów dłoń skurczoną  
 Oparł widać na żelazie,  
 Chcąc go wydrzeć z piersi głębi —  
 Ale dzieła nie dokonał  
 Sparł dłoń tylko i z tem skonał. —  
 Teraz wiatr mu czoło ziębi  
 Mierzwi teraz włos mu siwy,  
 Włos, co jeszcze więcej zbielał  
 Zanim skonał nieszczęśliwy —  
 To był kozak, co tak strzelał,  
 Że nie chybił nigdy w życiu, —  
 Teraz w śmierci już powiczył  
 Spał spokojnie i przed Bogiem  
 Z swoich czynów sprawę zdawał!

Handwritten note: *Handwritten note: 996*



ście podobne, może być narażonym na utratę zdrowia lub życia.

Komenda wojskowa bez energicznej pomocy reprezentacji miejskiej, gdy wiele scen podobnych uwadze jej uchodzi, nie zdoła złemu zaradzić — nie ma bowiem swoich organów policyjnych, któreby jej raportowały o zachowaniu pojedynczych żołnierzy, tymczasem reprezentacja miejska do składania raportów takich powołana, kierując się względami kurtuazyi dla wojska, przemilcza wiele rzeczy, o których komenda zawiadomiona być powinna, — i przez to właśnie niknie harmonia pomiędzy stanem wojskowym a cywilnym, przez to publiczność, doznawszy czasami jakiejś przykrości, zwraca ją nie do pojedynczego żołnierza, lecz — jak już wyżej powiedzieliśmy — do całej załogi wojskowej.

Z przyjemnością stwierdzić możemy w wielu kierunkach dodatnią pracę naszej reprezentacji miejskiej, z której miasto odniosło już korzyści, wypada więc nam spodziewać się, że i w tym kierunku rozwinięta ona całą swoją działalność, przez co odpowie wielkiemu swojemu zadaniu, spełni moralny obowiązek wobec wojska i jego komendy tudzież wobec mieszkańców, którzy z całym zaufaniem działalności tej oczekują.

## Przegląd polityczny.

W mowie tronowej wobec austriackiej i węgierskiej delegacji zaznaczono usposobienie pokojowe. Z tego że mowa tronowa nie dotknęła stosunków na półwyspie bałkańskim a o Rosyi wyrażała się jako o państwie równie pokojowo usposobionem — wnioskować można, że w najbliższym czasie ten pokój europejski tak znacznymi ofiarami okupowany nie zostanie zakłóconym. Hr. Kalnoky w swoim exposé zazaczył sytuację polityczną jako taką, która pozwala w przyszłości przypuszczać zmniejszenie ciężarów militarnych. Rzecz jasna, że słowa Hr. Kalnoky'ego nie pozostały bez wrażenia, zapewne też nie można je uważać za frazes, nie nieznaczący, lecz należy je przyjąć jako konkretne twierdzenie na pewnych danych oparte.

Dzienniki rosyjskie, które w namiętnym tonie zwykle wyrażają się o Austrii i jej polityce, zmieniły nagle ton ostry na bardzo życzliwy. — Ta nagła zmiana usposobienia prasy, nie zbyt wydaje się szczerą i czyni wrażenie politycznej hipokryzji tem więcej, że i prasa francuzka równocześnie szeroko się rozpisła o mowie Hr. Kalnoky'ego, oddając

mu ze swego stanowiska również wyrazy uznania i pochwały. —

Inaczej na mowę tę zapatrują się Niemcy. — *National Ztg.* z wielką się o niej wyraża niechęcią i wywodzi, że Austria chcąc zapewnić sobie dobre usposobienie giełd przy regulacji swej waluty, ogłasza przez usta ministra spraw zagranicznych poselstwo zupełnie sprzeczne z widokiem uzbrojonej Europy. Odzywa się w tonie gorzkiego wyrzutu jakoby Austria narzuciła Niemcom dla swej korzyści znaczne ciężary militarne, które dla Niemiec zupełnie były niepotrzebne, gdyż przymierze ma na celu ochronę tylko interesów austriackich na wschodzie.

Zapominają Niemcy, że żelazny kanclerz, ks. Bismark był twórcą przymierza, które nie dla obcego polityce syntementalizmu powstało, lecz dlatego, że wówczas Niemcom przy wschodnich i zachodnich granicach państwa groziła wojna.

Niesmak niemiecki idzie w parze z projektem wojskowym, który wobec nowych wyborów nie wiele ma szans powodzenia.

Pisma angielskie, oceniając zadowolenie przez prasę rosyjską i francuzką wyrażone — wykazują jej nieszczerłość a objawów tych dopatrują się w nadziei utrudnienia rządowi niemieckiemu możliwości do przeprowadzenia zamierzonych reform wojskowych.

Po upadku Bonacci'ego porzucają Włochy swą antkościelną politykę. Tak przynajmniej wnioskować można z wyjaśnień podsekretarza stanu, których tenże udzielił na interpelację jednego z deputowanych, mianowicie że rząd cofnie wszystkie antireligijne projekta i opracuje inne zgodne z religijnym uczuciem narodu.

We Francji również przedstawiciele wszystkich stronnictw republikańskich oświadczyli, że należy zamknąć okres szkodliwej i niemoralnej wojny z religijnym sumieniem i z obyczajami, wytworzonymi przez wiarę, która działając przez długie wieki, stała się duszą narodu.

Niemoralna więc i szkodliwa wojna z Kościołem wszędzie ustaje. Tylko naród Węgierski nie uznał jeszcze potrzeby zamknięcia tej walki, która go do upadku moralnego popchnąć może.

Ojciec św. przyjmował deputację Rusinów galicyjskich. W przemowie swojej zalecił im Papież pamięć o posłuszeństwie względem duchownych i zgodę z klerem łacińskim. Długą swoją mowę, nacechowaną troskliwością o dobro narodu ruskiego, zakończył Ojciec św. udzieleniem wszystkim obecnym i całemu narodowi swego apostolskiego błogosławieństwa.

Przy powrocie pielgrzymki z Rzymu, ruscy studenci we Wiedniu dopuścili się brutalnego na-

padu na osobę metropolity ks. Sembratowicza. Niejaki Roman Alexiewicz, słuchacz praw, wszedł do wagonu ks. Metropolity, gdzie rosyjską przemowę przeprowadzoną rozmaitemi apostrofami do misji księcia kościoła ruskiego w Rzymie zakończył wykrzyknikiem „paslednyj padlec“ i „pereat Sembratowicz“ Alexiewicza wyrzucił z wagonu porucznik ułanów, a zebrani na dworcu studenci oprócz okrzyków rosyjskich wołali także po niemiecku: Verräther des ruthenischen Volkes Sembratowicz pereat! „Nadto zbeszczęścili ks. Metropolity czynnie, obrzucając go jajami.“

W Hiszpanii powstało silne wzburzenie z powodu, że poborcy podatku zbyt surowo i bezwzględnie postępują z ludnością i że liberalny gabinet zamierzył znieść odwieczne przywileje niezależnych niegdyś prowincji Nawarry i Baskii. Wzburzenie to rozwija się w całym królestwie — powstały liczne zbrojne oddziały do walki z regularnym wojskiem. W Pampelunie zgromadziło się na naradę 10000 naczelników rodzin, którzy do ostateczności postanowili walczyć z madryckim rządem w obronie swych praw.

Podczas wyborów w księstwie Poznańskim wystąpiły do walki dwie partye — z których socjalno — demokratyczna postanowiła zrywać wszelkie zgromadzenia przedwyborcze. — Dziwić się zaiste i ubolewać wypada, że naród nasz rozerwany i podzielony z woli Opatrzności, do dziś jeszcze nie zdołał po stu latach niewoli do tego dojść przynajmniej, aby sam w sobie się nie dzielił z ujmą dla swojej całości. Łatwe to przecie do zrozumienia, że walka stronnictw przeszkadza w skonsolidowaniu sił, które gdyby razem i dla jednego były użyte celu o wieleby więcej przyniosły korzyści.

## Korespondencye.

Łańcut, 10 Czerwca

Kółko dramatyczne naszego „Sokoła“ — wystąpiło w dniu 4 czerwca br. z wystawieniem dramatu Korzeniowskiego „Cyganie“ na cele budowy domu Sokoła.

Druh reżyser dał dowody wielkiej odwagi, gdy wy dobył z grubych pyłów przeszłości dramat pięcioaktowy, grany jeszcze przed 30 laty bez szczególniejszego powodzenia i takowy wystawił przed publicznością, której znaczna część jest dla kółka dramatycznego i Sokoła niestety nieprzychylnie usposobiona.

Pomimo tego, dzięki nieustrudzonym wysiłkom druhów Dzieciołowskiiego i Kuchara i pań Krzyżanowskiej i Persownej wydobyto na jaw i wyzyskano

Przed spalonym dworu progiem,  
Gdzie tlił jeszcze drzewa kawał  
Z ściany dawno spopielonej, —  
Leżał drugi trup nam znany  
I w kałuży krwi czerwonej  
Swe otwarte topił rany,  
Z których dawno krew wybiegła.  
To Lasoty postać wzniosła  
Przy swym własnym progu legła,  
Szabla z ręką niby zrosła  
A na krwawej mu pościoli  
Dziwnie strasznie włos się bieli. —  
Kozak młody przy Lasocie,  
Ten co mówił jeszcze wczora,  
Gdy tatarzyn po ciemnocie  
Niósł zagładę im do dwora,  
Że już prochów nie ma więcej —  
Spał kozaczek — w pół dziecięcej  
Jego twarzy poznać jeszcze  
Te przedśmiertnej trwogi dreszcze  
I żal życia, co w zaraniu  
Zgasnąć miało mu na wieki —  
On też w ciężkim swem konaniu  
Gdzieś do nieba wznosił powieki,  
Bo otwarte miał zrenice,  
Blade czoło, blade lice.  
A na ustach, co się zwarty  
Wszystkie żale mu przymarły. —  
Oprócz tego śniadych twarzy  
W tej gromadzie zimnych trupów  
Mnóstwo widać — to tatarzy,  
Którzy branców ani łupów  
Dla swej braci nie zabrali!  
Oni także cicho spali,  
Bo śmierć wszystkich łączyć umie. —  
Tu na krwawych zgłiszcz skorupie  
Spi spokojnie trup przy trupie,  
Cisza, zgoda w całym tłumie  
Tylko w szczątkach poznać ciała,  
Że tu kiedyś walka wrzała,

Świadczą o tem blade lice  
Wraz ze źródłem krwi obrzydłem,  
Lecz życiowe ich różnice  
Śmierć zrównała swoim skrzydłem.

### III.

Późną nocą w chaty progu  
Siedząc szeptali pleban stary  
Długie modły Panu Bogu. —  
Ciche słowa, pełne wiary  
Płyną z głębi jego ducha  
I unoszą się w niebiosach.  
Gdzie Bóg pewnie modłów słucha. —  
Na tle nocy siwowlasa  
Głowa starca pochylona  
Jak bladawy cień widnieje; —  
W koło czarnych chmur opona  
Czasem lekki wietrzyk wieje,  
Jakby zdala znosił wieści —  
Liśmi drzewa zaszeleści  
Lub uderzy w dach kościoła  
Zlekka wzruszy spiące dzwony  
Z nich dobywa głuche tony  
I tę ciszę, co do koła  
Świat objęła swem ramieniem,  
Wiatr przerywa chłodnym tchnieniem.  
Pleban zwykle długo w nocy,  
Odmawiając modły siedział,  
Czasem zapał kur z północy,  
A on jeszcze sam nie wiedział  
Że za chwilę świtać zacznie. —  
Po kogutów głosnej zrzędie  
Zawsze mawiał — słota będzie —  
Aż na wschodzie gdy nieznacznie  
Pierwsze brzaski się zjawiały,  
Wstawał pleban osiwiaty  
I zamykał się w komnacie. —  
Dziś podobnie przy swej chacie  
Długo siedział, długo czuwał,

Kornie w ziemię chylił skronie,  
Razem obie składał dłonie  
I paciorki w nich przesuwiał.  
Nagle ciszę i modlitwy  
Przerwał tentent niby burza  
Jakby płynął z pola bitwy! —  
Z nocnych cieni się wynurza  
Jakiś odbłask niby zorzy —  
Pierwszy odbłask jasny horzy  
Lecz bliednieje i ciemnieje  
Wiar silniejszy coraz wieje,  
Co raz bliżej grzmia kopyta.  
Pleban sam się siebie pyta,  
Co się w tamtej stało stronie,  
Czy Lasoty dworek plonie? —  
I znów cisza — ta znacząca,  
Co swem tchnieniem spokój zmaca —  
Cisza dziwna i straszliwa —  
Znów się wichur silny zrywa  
Strząsa liście, gnje konary!  
Niespokojny pleban stary  
Już przeczuwa, że tu wieści  
Pełne grozy i boleści  
Wicher z dali mu nanieśie  
Echo odgłos kopyt niesie!  
Nie mógł długo myśleć o tem,  
Bo w tej chwili poza płotem  
Zadudniła już kolasa,  
Ksiądz do furty się posunął  
I różaniec wpiął do pasa  
A wrzeczadze sam odsunął. —  
Czwórka wpadła na podwórze,  
Ksiądz zdziwiony się wpatrywał  
I czuł dobrze, przewidywał,  
Że jakoweś pewnie burze  
Gości nocą mu znosiły.  
— Ojeze — zabrzmiał głos niewieści  
Peten trwogi i boleści  
I rozpacznej jakieś siły. —  
— Hanna — jęknął ksiądz zdziwiony

Co się stało — wielki Boże —  
— Tatar zaszedł w nasze strony  
I nasz dworek zniszczy może. —  
— Mój wszechmocny niebios Panie —  
Użyj biednym swej opieki —  
Mówi pleban i powieki  
Wzniósł do nieba — To skaranie  
Z tym pohańcem — wychodź żywo —  
Nie płacz, nie płacz Bóg nad nami!  
A w tej chwili i łuczyno  
Jasno błysło promieniami  
Na majdanie przy kolasie,  
Bo i służba już w tym czasie  
Smutnych gości otoczyła. —  
Teraz ujrzał pleban stary,  
Że mu Hanna przywoziła  
Także Stacha. — Ten na mary  
Mógł od razu być złożony  
Twarz miał bladą gdyby kreda  
Z piersi sączył zdrój czerwony!  
— O mój Boże bieda — bieda —  
Brzmiały głosy do okna  
A ksiądz pleban do kościoła  
Już pospieszał po sakrament.  
Przy kolasie pomieszane  
Liczne głosy w jeden lament,  
Jakby fale wód wezbrane —  
Mnóstwo pytań odpowiedzi,  
Każy jęczy, każdy biedzi,  
Tylko ranny Stach nie jęczy,  
Spi rozkosznie — niby w tęczy  
Tak się w blaskach skrył łuczyna —  
Gdy chwilami z nich wyptywa  
Jego zimna twarz bladawa,  
Wszystkim w koło tak się zdawa,  
Że on snów rozkosznych wiele  
W rozmarzonej duszy pieści,  
Że w nim nie ma już boleści.



w bardzo zręczny sposób wszelkie malownicze efekta, jakie ów utwór w sobie zawiera.

Amatorowie zdołali utrzymać tutejszą nader co do gustu wybredną publiczność aż do samego końca sztuki w miłym usposobieniu i zaciekawieniu, a udało się im to wskutek znakomitego wycuczenia się długich i trudnych monologów odpowiedniej deklamacji wiersza białego i akcyi różnej i życiem i prawdą try-skającej.

Z największą werwą wykonano akt 4ty, gdzie p. Kucharowa pomimo widocznego znużenia musiała powtarzać swój przepięknie ułożony i w obec chóru spiewaków wykonany taniec.

Wszyscy amatorowie bez wyjątku swą długą a wytrwałą pracą i wzorowem oddaniem ról, zastużyli sobie na wszechstronne uznanie, które im też publiczność częstymi i rześnymi oklaskami wyrażała. Zostali przez to pokonani ci, którzy kółku dramatycznemu liczne trudności stawiali i w drobiazgowo a złośliwie intrygi się bawili. Es.

## Sprawy miejscowe.

Dla zapewnienia szybkiego i energicznego ratunku na wypadek pożaru, podzielono miasto nasze na ośm dzielnic i rada miejska zamianowała w każdej dzielnicy delegata, którego zadaniem przynajmniej dwa razy do roku przedsięwziąć rewizję domów pod względem bezpieczeństwa ogniowego.

P. Ludwik Wiśtock, delegat dzielnicy pierwszej wraz z inżynierem p. Kotłowskim, wachmistrzem straży ogniowej p. Hałata i p. Hubrem przedsięwziął w ostatnich dniach rewizję domów w śródmieściu, ulicy Krakowskiej, Hetmańskiej, Kraszewskiego, Badeniego, 3 Maja i Pełkińskiej ze wszystkimi przecznkami. Przy rewizji tej okazało się, że mieszkańcy naszego miasta najzupełniej się nie troszczą o własne nawet bezpieczeństwo. Zaledwie w kilku domach znaleziono rekwiizyta regulaminem ogniowym przypisane.

Tego rodzaju zaniedbania bardzo ujemne światło rzucają na właścicieli domów i kamienic, których uwaga wyteżona jest w jednym tylko kierunku, aby jak największe pobierać dochody ze swych posiadłości, jak najmniej zaś wydać dla zapewnienia sobie i lokatorom wygod i bezpieczeństwa.

Zaasekurowanie budynku nie uprawnia wcale do zaniedbania wszelkich środków ostrożności, bo asekuracja zabezpieczać może pojedynczego właściciela od szkody, ale nie ogół, nie miasto całe. Zresztą pożar z winy lub większego zaniedbania powstały, może narazić nawet na utratę ubezpieczonego wynagrodzenia.

Zyjemy w czasach, w których każdy za siebie myśleć powinien, nie wolno nikomu troski o własny byt zwać na barki drugiego, więc też obywatele miasta Jarosławia powinni mieć to na pamięci i nie zaniedbywać swych obowiązków.

Przez zaniedbanie jednego właściciela domu, na wypadek wybuchu pożaru, może nastąpić klęska powszechna tem łatwiej, że w mieście ulice są zabudowane gęsto a oprócz kilku nowych budynków wszystkie budowle są gontem kryte. Powinny mieszkańcy miasta przypomnieć sobie straszne z przed lat kilku pożary w Galicyi; powinny przypomnieć sobie klęskę miasta Stryja i dla ochrony własnego mienia z całą ścisłością wypełnić to, co władza za stosowne uznaje.

Rozpoczęto już w Jarosławiu budowę probostwa łacińskiego kosztem 17000 zlr. Rzemieślnicy tutejsi uzasadnioną mieli nadzieję, że otrzymają wszystkie roboty przy tym gmachu, zaczęli przemawiały różniczne względy. Niestety stało się inaczej. Przedsiębiorstwo budowy plebanii, nie zwracając zupełnie uwagi na to, że nasi rzemieślnicy przynajmniej w połowie, jako obowiążani do konkurencyi, pokrywają kosztą tego gmachu — powierzyło roboty stolarskie obcym rzemieślnikom, stolarzom z Przemysła.

Przy ogólnym niedostatku i braku roboty, który podkopuje klasę rzemieślniczą w Jarosławiu, zarobek ów sięgający kwoty 1500 do 2000 zł. udzielony ludziom obcym — czyni tem większą ujmę naszym stolarzom, ile że nie było powodu do przypuszczenia, aby oni robocie nie podolali lub przez wykonawców z sąsiedniego miasta mogli być przewyższeni. — Przy budowach w ciągu ostatnich lat kilku u nas wzniesionych, zawsze nasi rzemieślnicy byli zatrudnieni, roboty im powierzone wykonali sumiennie z całą dokładnością i złożyli dowody, że nawet kierunek artystyczny nie jest im obcym. —

Rzecz pewna, że przedsiębiorstwo budowy plebanii nie miało prawnego obowiązku powierzenia

robót Jarosławianom, ale obowiązek moralny na niem ciążył, który ono pominęło z całą bezwzględnością i ze szkodą dla naszych mieszczan rzemieślników. — Uważamy to za krok wielce niewłaściwy ze strony tegoż przedsiębiorstwa, tym niewłaściwszy, że jak już wyżej podnieśliśmy nasi pominięci rzemieślnicy w połowie przynajmniej do wzniesienia gmachu swymi przyczyniają się funduszami, a zadaniu poza zwyczajne granice niesięgającemu, z łatwością mogli odpowiedzieć, a kto wie, czy nie odpowiedzieliby lepiej, aniżeli wykonawcy z Przemysła.

## Ruch stowarzyszeń.

Z czwartego sprawozdania zarządu kasy chorych w Jarosławiu dowiadujemy się, że instytucja ta rozwija się bardzo pomyślnie. Do końca roku 1892 liczyła kasa 3139 członków, z których 662 było w r. 1892 w leczeniu. Z funduszu kasy, który wzrósł do sumy 10520 zł. 80 ct., wypłacono oprócz należności za leki, opatrunki i inne środki lecznicze, płac lekarzy, kosztów szpitalnych, pogrzebowych i administracyjnych — zasiłki dla chorych w sumie 847 zł. 49 ct.

## Okólnik

W myśl §. 13 statutu, zwołuje się, niniejszem walne zgromadzenie Towarzystwa ochotniczej straży pożarnej mianowicie wszystkich członków czynnych i wspierających, na dzień 18 Czerwca b. r. godzinę 3cią po południu do sali Magistratu.

Na porządku dziennym.

1. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia.
2. Sprawozdanie kasowe i wykaz majątku za rok 1892.
3. Wybór naczelnika straży, tegoż zastępcy, oraz 6 członków do Wydziału.
4. Wnioski członków.

Jarosław 9 Czerwca 1893.

Prezes.

Dr. Dietzius.

J. Zacharski.

Sekretarz.

L. 30.

## Obwieszczenie!

Przełożęństwo II Korporacji przemysłowej w Jarosławiu, podaje niniejszem do wiadomości, że lista członków uprawnionych do głosowania przy wyborach Przełożęństwa Korporacji, została ułożoną i z dniem 30. Maja b. r. wyłożoną do przejrzeuia w kancelaryi Korporacyjnej z wolnością reklamacyi w przeciągu dni 8.

Ponieważ przeciw ułożeniu listy wyborczej nikt reklamacyi nie wniósł, rozpisuje się niniejszem wybory Przełożęństwa mianowicie Przewodniczącego, tegoż zastępcy, 12 członków w skład Wydziału i 6 zastępców, na dzień 2 Czerwca 1893.

Wybory te przeprowadzone zostaną na przewodniczącego i zastępcę ustnie a na Wydziałowych i zastępców kartkami, w dotychczasowym lokalu kancelar. II. Korporacyi.

Głosowanie na przewodniczącego i zastępcę rozpocznie się o godzinie 3-iej i trwać będzie do godziny 4 popołudniu, zaś na Wydziałowych i zastępców od 4-iej do 5-iej po południu.

Zaopatrzeni w karty legitymacyjne P. T. wyborcy, zechcą, w oznaczonym dniu i miejscu jawić się i tam oddać swe głosy.

Jarosław 9 Czerwca 1893.

Przewodniczący.

M. Sadowski.

**Powiatowa kasa chorych w Jarosławiu zwołuje zwyczajne posiedzenie Zarządu na dzień 25 Czerwca b. r. godzinę 10. przedpołudniem.**

## Ostatnie wiadomości.

Klęska powodzi kilkudniową ulewą spowodowana, nawiedziła prawie cały nasz kraj, szczególnie ucierpięło całe Podgórze karpackie od Tatr aż do

granicy bukowińskiej. We wschodniej Galicyi ogromne spustoszenia zrzucił Dniestr ze wszystkimi dopływami, pozrywał mosty i tamy a całe wsie nadbrzeżne uległy zupełnemu zniszczeniu, woda bowiem podmulila budynki, które bądź natychmiast, bądź też po jej ustąpieniu rozpadły się zupełnie.

Tegoroczne zasiewy, zapowiadające się z początkiem wiosny ze wszechmiar dobrze, we wszystkich okolicach powodzią nawiedzonych, uległy w większej części zniszczeniu — Wydział krajowy udzielił wydziałowi powiatowemu w Tłumaczu 200 fl. i w Bóbrze 100 zł. na doraźną pomoc dla włościan. Wobec jednak tych rozmiarów, jakie klęska dni ostatnich przybrała, będzie musiał kraj ponieść znaczne ofiary na wsparcie nieszczęśliwych włościan, którzy mienie całe i tegoroczne zbiory stracili i którym głód zagraża.

W sprawie o Morskie Oko polecił sejm na ostatniej sesji Wydziałowi krajowemu, aby zebrawszy materiały dowodowe co do granic kraju i państwa przedłożył rządowi memoriał i wszelkimi środkami korzystne dla kraju naszego załatwienie tej sprawy pcpierał. W wykonaniu tego polecenia zwołał Wydział krajowy osobną ankietę ze znawców, do której weszli prof. uniwersytetu Dr. Oswald Balzer, prof. gimnazjalny Dr. Ludwik Kubala, kierownik lwowskiego archiwum miejskiego Dr. Alexander Czolowski, koncepista Wydziału krajowego Dr. Henryk Sawczyński i adjunkt krajowego archiwum lwowskiego Dr. Antoni Prochaska.

Ankieta postanowiła czynić poszukiwania w aktach Namiestnictwa, w archiwum map we Lwowie, w krajowym archiwum aktów grodzkich i ziemskich w Krakowie, w archiwum Ks. Wład. Czartoryskiego w Krakowie, w archiwum konsystorza książęcego biskupiego w Krakowie, w archiwum ministerstwa wojny, wreszcie w tajnych aktach kancelaryi cesarskiej we Wiedniu. Prócz tego zaleciła ankieta przejrzeienie różnych opisów Galicyi znajdujących się w książkach i rękopisach, w końcu przejrzeienie *Vo'uminów legum*.

Nie wątpimy, że ankieta ta wszelkich dołoży starań, w celu zebrania potrzebnego materiału dla obrony i poparcia słusznych praw naszego kraju, w których sąsiedzi uszczuplić nas zamierzają.

We Florencyi odbył się w dniu 6 bm. uroczysty obrzęd przeniesienia zwłok ś. p. Teofila Lenartowicza na dworzec kolei żelaznej. Tłumy publiczności towarzyszyły zwłokom, wszyscy prawie przedstawiciele władz rządowych i gminnych, uniwersytetu, literatów, artystów i dziennikarzy odprowadzili zmarłego pieśniarza Polski, a profesor Pieroni Levertini wygłosił wspaniałą mowę, w której oddał cześć Lirnikowi, jego pracy i zasługom a serdecznymi wyrazami pożegnał tułacza, któremu ojezysta ziemia wieczny przygotowała spoczynek.

W dniu 12 b. m. odbył się pogrzeb śp. Teofila Lenartowicza w Krakowie. Bezpośrednio po uroczystości otrzymaliśmy następujący:

Telegram.

Kraków 12 Czerwca.

Wczoraj o 8ej wieczorem nastąpiło uroczyste przeniesienie zwłok ś. p. Lenartowicza z dworca kolei do kościoła NP. Maryi. Trumnę złożono na marach okrytych szkarłatnym aksamitem i ozdobionych wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej i herbem Polski. Na marach spoczywały wieńce poecie w ziemi Włoskiej ofiarowane i jeden z napisem: „Z ziemi ojezystej“.

Modlitwy żałobne odprawił liczny orszak duchowieństwa pod przewodnictwem ks. Prałata Krzemieńskiego. — Przy dworcu kolejowym oczekiwała na kondukt Rada miasta z prezydentem p. Friedleinem na czele, której poeta Asnyk w krótkiej przemowie oddał przywiezione zwłoki Lirnika. Olbrzymi chór Towarzystwa muzycznego i akademików wykonał *Beatu mortui*. — Spiewano i pieśni żałobne ruskie. Przy zmroku zapalono gazowe pochodnie. Ulice Pawia, Basztowa, Floryańska, rześście iluminowane. Około 20000 osób wzięło udział w tym pochodzie.

Rano o godzinie 8ej niezliczone tłumy zebrały się na rynku. Do kościoła Maryackiego, gdzie na katafalku w powodzi światła, zieleni i polnych kwiatów zwłoki były wystawione — weszła rodzina poety, postowie rady miast Krakowa i Lwowa, rektorzy i dziekani uniwersytetów, korporacje i delegacje. Nabożeństwo żałobne celebrował książę kardynał Dunajewski. Podniosłe kazanie wygłosił ks. Czesław Bogdalski. Po nabożeństwie wyruszył kondukt wzdłuż



linii A-B. koło Krzysztoforów Pałacu pod Baranami na ulicę Grodzką, Stradom, Kazimierzowską i Skateczną. Prześliczna pogoda towarzyszyła uroczystości. Liczny zastęp sokołów około 500 postępował między dwiema muzykami. Deputacye z różnych stron ziemi naszej przeważnie włościan, między którymi można rozróżnić włościan wielkopolskich, szlązaków i górali Koło kościoła św. Andrzeja chór Lutni ze 140 śpiewaków złożony odspiewał pieśń żałobną

Trumnę niesli przedstawiciele wszystkich prawie delegacyi.

U wstępu do kościoła na Skatce przemawiał poeta Adam Asnyk, po nim włościanin Franciszek Wójcik, który zacytował kilka ustępów z poezyi Lenartowicza i nareszcie Przeor OO. Paulinów.

Ulice przez które kondukt przechodził, przystrojone zielenią, z kamienic powiewają chorągwie o barwach narodowych,

## Wiadomości artystyczne i literackie.

### Koncert Echa

W dniu 4. Czerwca b. r. Echo, lwowskie Towarzystwo śpiewackie urządziło koncert w sali teatralnej hotelu Victorya o bardzo urozmaiconym programie na dochód tutejszego Sokoła.

Wielkie zainteresowanie wśród publiczności obudził ten koncert, który był w całym tego słowa znaczeniu nowością dla Jarosławia, a tylko ulewny deszcz był powodem, że się publiczność nie tak licznie zebrała, jak się tego można było spodziewać.

Wszystkie ustępy programu wykonali lwowscy koncertanci z prawdziwym pietyzmem — przesłuchanie. Słyszeliśmy nowości dla nas muzyczne, które tylko lwowskie echo na skrzydłach swoich przyniosło i z tego powodu wyrazić musimy miłym i pożądanym gościom jako też naszemu Sokołowi serdeczne uznanie.

Nie brak było w wieczorze tym, który publiczność nasza do najprzyjemniejszych zalicza, komi cznych także epizodów. Zaliczamy do tych ostentacyjne opuszczenie sali przez pewną osobistość obrażoną widocznie śpiewem Genée. (Serenada żydowska) Krok ten zwrócił uwagę wszystkich słuchaczy, którzy kwasną miną obrażonego serdecznie się ubawili.

„Pan Chryzostom“ pod tym tytułem napisał p. Michał Wołowski komedję osnutą na tle dziejowym. Główną postacią w tej komedyi jest Jan Chryzostom Pasek.

**Biblioteka Warszawska** w zeszycie majowym zamieszcza pod tytułem „Bądź błogostawiona“ legendę indyjską Henryka Sienkiewicza. Jest to jedna z tych prozą pisanych ulotnych poezyi niezrównanego mistrza, który kilku słowy ujmuje i zachwyca czytelnika a czasem do łez go wzrusza.

**Smigus Nr. 11** z 1 Czerwca br. przedstawia się bardzo dobrze. Treść prawdziwie humorystyczna i znakomite rysunki p. Brunona Teby, rozliczne drobne wierszowane i prozą pisane dowcipy, składają się na całość ze wszechmiar na uznanie zasługującą. Niestety znaleźliśmy ale — a tem ale jest korespondencya z Jarosławia, która nas nie zachwyciła. Przypominając jednak dawniejsze stosunki postaramy się dla Smigusa o korespondencye z Jarosławia.

**Po 50 przedstawieniu** na scenie warszawskiej komedyi Michała Bałuckiego p. t. Flirt nadesłali autorowi telegraficzne gratulacje prezes dyrekcji teatrów warszawskich pułkownik Karandziejew, reżyser i artyści. Telegram Karandziejewa stylizowany był w języku Francuzkim artystów i reżysera po polsku.

**Lirnik Mazowiecki**, szkic literacki przez Jana Kaprowicza, opuścił prasę. Autor znany zaszczytnie ze swych prac poetyckich w studium tem podaje dokładny pogląd na działalność Lenartowicza, charakteryzuje jego utwory, podając czytającej publiczności sposobność do właściwego ich ocenienia.

## Kronika.

**Wiadomości osobiste.** Dr. Plech wyjechał z Jarosławia do Truskawca, gdzie jako lekarz zakładu kąpielowego ordynować będzie przez cały sezon.

C. k. adjunkt sądowy Dyonizy Grabiński przeniesiony z Borszczowa do Jarosławia.

Generał broni Baron Ripp, który już bawił w mieście naszym przez przeciąg 3, lat został napowrót tu przydzielony. Z prawdziwym zadowoleniem przyjął publiczność tę wiadomość. poprzedzającą o dni kilka wydanie naszego pisma.

Pan Kasprzycki nadzarządca pocztowy wyjeżdża w tych dniach na 6. tygodniowy urlop dla poratowania zdrowia.

**Nekrologia** Franciszek Teichmann urzędnik kolejowy zmarł nagle w Przeworsku 6 b. m. przeżywszy lat 42.

**Egzamin dojrzałości** w naszym gimnazjum wypadł bardzo dobrze. Z wyszczególnieniem złożyli takowy: Buchheim Dawid, Hanas Jan, Kibitz Leon, Koprowicz Stanisław i Lyczniak Bazyli, za dojrzałych uznani zostali: Atlas Samuel, Juda, Bartus Jan, Dąbrowski Mieczysław, Teofil, Dworski Józef, Klemens, Gorecki

Jędrzej, Gottlieb Wilhelm, Gryziecki Mikołaj, Guckler Władysław Antoni, Moszkowicz Jan, Ostrowski Gustaw, Kazimierz Roman, Rutkowski Witold, Tadeusz, Rydel Józef, Süseles Markus, Wojtaś Michał, Wolańczyk Władysław, Wołoszczuk Władysław, Pretorius Tomasz (eksternista). Do egzaminu dojrzałości przystąpiło 23 uczniów publicznych i 8 eksternistów. Oprócz powyżej wymienionych reprobowano na rok 4 eksternistów i jednego ucznia publicznego, bez terminu 3. eksternistów — otrzymał pozwolenie poprawki jeden uczeń publiczny, od ustnego egzaminu odstąpił jeden eksternista i jeden uczeń publiczny.

**Procesya Bożego ciała** przy sprzyjającej pogodzie odbyła się w rynku. Zauważyć wypada, że podczas nabożeństwa tego powinni byli mieszkańcy miasta trzymać zamknięte okna i drzwi balkonów nad ustawionymi ołtarzami. Obecność bowiem kilku osób w oknie lub na balkonie nad ołtarzem w czasie odprawianego się nabożeństwa, obrażała uczucie religijne tych, którzy nie z samej ciekawości brali w niem udział.

**Polecamy opiece** Świętego Zarządu policji owe służby wiozące się wieczorami po ulicach miasta i sieniach kamienic. Właściciele realności już o 7. wieczorem zamykać muszą drzwi i bramy swych domów.

**Z powodu regulacyi waluty** mamy obecnie w obiegu 17. gatunków monety.

**Do serc litościwych** odezwać się musimy w interesie pewnej rodziny, pozbawionej utrzymania i wszelkich środków do życia. Zdarza się najeździej, że czyn zbrodniczy, haniebny i karygodny, spowodowany bezgraniczną lekkomyślnością, dotyka w skutkach swych te właściwie osoby, które żadnej nie poniosły winy, a na które tylko przez węzły rodzinne ciężar nieszczęścia spada.

Podobny wypadek zdarzył się w naszym mieście. B. K., adjunkt urzędu podatkowego, straciwszy majątek przez lekkomyślność, nadużył swego urzędowego charakteru dla zyskania pieniędzy, które tonęły w kieszeni chciwej grosza kochanki. W następstwie tego stracił on stanowisko swoje urzędowe a z niem i utrzymanie, a gdy nadto wytoczono mu śledztwo karne, umknął z Jarosławia, pozostawiając chorą żonę z trojgiem nieletnich dzieci na pastwę losu. Za winy męża i ojca, za winę nikczemnej istoty, wyrzekającej się dla zysku godności człowieczeństwa, pokutuje i cierpi niewinna rodzina, której oprócz nieszczęść moralnej natury, zagraża śmierć głodowa! Moralną nieszczęść tych sprawczyń przyaresztowała policja tutejsza, oddając ją w ręce karzącej sprawiedliwości. Mam nadzieję, że śledztwo z całą energią przeprowadzone, wykaże we wszystkich szczegółach czarne dzieje ohydnej „romansu“ i że owa nędznica tak przykładowie zostanie ukarana, jak się tego oburzone społeczeństwo domaga. Aby zaś śmierci głodowej nieszczęśliwej i niewinnej rodziny zapobiedz — prosimy w imię ludzkości o składowanie w administracyi lub redakcyi naszego pisma choćby najdrobniejszych kwotek. Nazwiska ofiarodawców i wykaz złożonych kwot będziemy zawsze ogłaszać.

**Na rzecz tej rodziny** złożono w redakcyi kwoty 5 złr. i 5 złr. które przesłaliśmy pani K.

**Przymusowe ukłony.** Jacys wojskowi w podnieconym nieco humorze zniewalali „cywilów“ przed kilku dniami w ulicy Grodzkiej do ukłonów. — Tyle na pochwałę tych panów dodać możemy, że za przedmiot swoich żarcików wybierali osobistości, o których z góry byli przekonani, że im oporu nie postawią.

**Wylew Sanu.** Z powodu kilkunastu ulewnych deszczów wystąpił San ze swych brzegów. — Woda o 3 metry ponad zero podnosiła się stale aż do wieczora 7. Czerwca. Przedmieście Miształe i Garbarze tudzież wsie Kostków i Leżachów zalane wodą, ludzie w niektórych miejscach popuszczali domy z obawy przed wylewem, który w zasiewach zrzucił spustoszenia i bardzo znaczne szkody na razie niedające się obliczyć.

**Nocne awantury,** krzyki i gonitwy fiakrami potwarzają się prawie co noc w rynku, przy ulicy Grodzkiej i Krakowskiej. Czyż dla kilku osobistości, które wesoło spędzają noc, ogół mieszkańców naszego miasta ma zmienić zwykły tryb życia?

**Postrzelił dozorca** stawów w Nowej Grobli jednego z włościan, którego przychwycił na kradzieży ryb. Podobno gorliwy ten dozorca udużył na brzoń palnej, strzelając do człowieka z tyłu. Stan zranionego jest beznadziejny. Wiadomość tę podajemy z wszelkimi zastrzeżeniami.

**Wojna w czasie pokoju.** W dniu 1. Czerwca b. r. zaszło jakieś nieporozumienie pomiędzy żołnierzami tutejszej załogi, prawdopodobnie o jedną z tych nadoznych, wesołych cór Jarosławia, które lubią czerwone i zielone wyłogi. Nieporozumienie przerodziło się w antagonizm taki, że przez kilka dni z rzędu po ulicach miasta i w rynku staczali ze sobą żołnierze formalne bitwy, używając w takowych pałaszy i bagnatów a do pocisków kamieni, które w swym biegu zagrażały całosci głów spokojnych Jarosławian. Starcia te doszły do takich rozmiarów, że niezwykłe silne patrole pod komendą oficerów wystąpić musiały do pogodzenia zwaśnionych synów Marsa.

**Zuchwałstwo** tutejszego rakarza przechodzi czasem zwyczajnie granice. Pewnemu panu, z okolicy przybyłemu, pozwolił sobie rakarz zabrać psa z hotelu „pod Gwiazdą“ w czasie gdy właściciel był w mieście. Trzeba dodać, że pies był uwiązany i nikomu nie szkodził, a jego oddanie nastąpiło dopiero przy interwencyi policji. — Niedosć więc, że rakarz miejski w dowolnej porze urzędu wstrętne łowy po ulicach i trotuarach, że rzucając sznurem czasami przez niezręczność ludziom pętlice narzuca, jak to się niedawno pewnej kobiecie zdarzyło, jeszcze pozwala sobie wkraczać do prywatnych mieszkań. Spodziewamy się,

że Świętyni Zarząd policji znajdzie środek do usunięcia podobnych nadużyć w przyszłości.

**Na środku ulicy** Pełkińskiej dla rekonstrukcyi kanału wybrano dół w którym przez dni kilka tkwił belek, przeszkadzający w komunikacyi. Należałoby roboty takie pospiesznie przeprowadzić, aby na ulicy, na której panuje zawsze ruch ożywiony a szczególnie w dni targowe, podobne przeszkody tygodniami całemi nie stały.

**Fortuna uśmiecha się** ludziom okazami. Przegląd doniósł w numerze z 24. Maja b. r. o śmierci najbogatszego człowieka Tryestu, Jakóba Brunnera, który pozostawił dla swych sukcesorów majątek oszacowany na 44.000.000 koron. Milioner ten w naszej okolicy pozostawił rodzinie, a mianowicie trzy bratnie Anę Brnner i Sabinę Brunner w Jarosławiu tudzież Maryę z Brunnerów Wokal zamieszkałą w Wiązownicy. Domniemane sukcesorki, które żyją podobno w biedzie poczyniły już kroki w celu zasięgnięcia bliższej informacyi co do milonowej pozostałości.

**W gmachu szkoły** ludowej męskiej dają się czasami w dzień słotne ucuwać zabijające fetory szczególnie na piętrze. Przed kilku dniami nauka musiała być przerwana z tego powodu. Polecamy rzecz tę do zbadania właściwym organom a przy zbliżających się feryach dwumiesięcznych, możeby się dało, korzystając z pory letniej, przeprowadzić rekonstrukcyę pewnych części budynku, aby na przyszłość zapobiedz rozszerzaniu się fetorów, które zdrowie uczniów i nauczycieli na szwank narażają.

**Roczne sprawozdanie** ochotniczej straży ogniowej w Podhajcach stwierdza rozwój tego stowarzyszenia i jego nader pożyteczną działalność w tem miesiącu, które w ciągu jednego roku 20 razy było klęską pożaru nawiedzono.

**Ulica studencka** przedstawia obraz straszliwego zaniedbania. Wystarczy półgodziny deszcz na to, aby w ulicy tej powstały błotniste bagna, których głębokość dałaby się mierzyć na metry. Młodzież szkolna tam zamieszkała, odnosi się do Świętego Magistratu z prośbą o wysypanie żwirem wspomianej uliczki.

**Wiadomości policyjne.** Niebezpieczną złodziejkę 16. letnią Annę Opiat przyaresztowała tutejsza policja po spełnieniu licznych i śmiałych kradzieży na szkodę rozmaitych osób. — Przyaresztowano czeladnika kominarskiego, który w okolicy Przeworska oprócz kominów poczyścił także kufry i skrzynie kilku gospodarzy. Policja oddała go Sądowi karnemu.

**Miły gospodarz.** Pewien z przedmieszkań tutejszych, doprowadziwszy się na libacyi niedzielnej do dobrego humoru, rozpedził swych lokatorów. Groził im zabiciem a gdy uzbroidł się w siekiere i z nią po domu wując się począł, zmusił czynszowników do opuszczenia mieszkań, niebawem ale policja pana gospodarza ulokowała pod kluczem, z kąd wyostał się dopiero po zupełnym wytrzeźwieniu.

**Dyrekcya Powszechnej Wystawy Krajowej** we Lwowie r. 1894. zawiadamia interesowanych, że na czas trwania wystawy w r. 1894 oddane będą w przedsiębiorstwo: a) Dwie restauracye pierwszorzędne b) Dwie restauracye drugorzędne c) Dwie cukiernie d) Jedna kawiarnia e) Jedna mleczarnia f) Trzy kioski z wodą sodową g) Jedna garderoba h) Dwa kioski z piernikami i) Prawo anonsowania na placu Wystawy (na tablicach i kilkudziesięciu kioskach). Reflektanci zechcą się zgłaszać drogą ofert do Dyrekcji Wystawy (ul. Jagiellońska 15) najdalej do 18 czerwieca b. r. Warunki są do przejżenia w biurze Dyrekcji od godziny 11. do 1. rano. Oferty co do innych nasuwających się przedsiębiorstw a nie wykazanych powyżej, przyjmowane również będą do tego samego terminu.

**Dyrektor Wystawy:** Marchwicki. **Sekretarz Wystawy:** Jan K. Zieliński.

**W akwarjum,** które stanowić powinno great attraction wystawy, zarząd dóbr wysockich hr. Zamoyskiego pomieści pięć skrzyń zawierających pięć sort karp wyhodowanych w dobrach wysockich.

**Z Paryża** w dalszym ciągu deklaracyi, delegat wystawy krajowej na Francję p. Rayski zgłasza następujące firmy: Pogorzelski (fotografie i dzieła naukowe z dziedziny wojennej); Sieradzki (fabryka obuwia); Bukowska (fabryka kwiatów artystycznych); Mióduszewski (malarstwo). Z poza granic Galicyi odnieśli się też znów o miejsce liczni fabrykanci i przemysłowcy.

**Nasza wystawa** budzi wśród obcych coraz więcej zainteresowania. W tych dniach dyrekcja wystawy otrzymała od Wiener Gewerbe Zeitung pismo, domagające się przesłania programów i druków celem informowania o wystawie. Poważny miesięcznik czeski Vivotni sprawy zawiązał też przez swego korespondenta stosunki z biórem prasowem wystawy.

**Pisma amerykańskie** bez różnicy przekonani potwarzają podniesiony przez p. Słupskiego projekt gromadnej wycieczki rodaków z Ameryki na wystawę Krajową r. 1894.

**Plan sytuacyjny** wystawy litografowany, a który z wielu stron od dłuższego czasu się dopytywano znajduje się już pod prasą i wyjdzie prawdopodobnie w początkach przyszłego tygodnia.

**Na rok 1894** podczas trwania wystawy zapowiedziane już zostały liczne kongresy i zjazdy: między temi pedagogów, techników, literatów i dziennikarzy, rolników, kupców i przemysłowców, wszechzlot „Sokołów“, zjazd jubileuszowy straży ochotniczych ogniowych i inne. Słyszeliśmy jednak że i zebraia koleżeńskie przypadające w znacznej liczbie na rok bieżący odkładane są do roku przyszłego na termin wystawowy. Uczniowie maturzyści gimnazjum Franciszka Józefa z r. 1883 uwiadamiają właśnie iż dziesięciolecie swoje obchodzić będą w czerwcu roku przyszłego. Niewątpliwie przykład ten znajdzie wielu naśladow-



ców, co do ożywienia wystawy i miastę przyczyni się skutecznie.

Przy Adamie Nawarskim, ujętym dezenterze wojstwowym znaleziono rozmaite przedmioty, które w przechowaniu Sądu garnizonowego w Tarnowie się znajdują. Ponieważ Nawarski płał w się zeszłym roku po Jarosławiu, przeto podajemy spis tych przedmiotów do wiadomości z oznajmieniem, że każdy z poszkodowanych, udowadniając własność, może je odebrać w przeciągu jednego roku w Sądzie garnizonowym w Tarnowie. — Znajduje się więc do odebrania: 1. Złota owalna broszka z dużym djamentem, przeznaczona także do użycia jako medalion na fotografię. 2. Złota okrągła brosza, w pośrodku której czarno emaliowana obrączka, dwa złote łańcuszki i na tych umieszczone kulki. 3. Złota brosza w kształcie węża z jednym większym i dwoma małymi, na głowie węża umieszczonymi kamyczkami. 4. Okrągły złoty medalion (brosza), czarno emaliowany, bez spinki. 5. Złoty łańcuszek do zegarka lub broszy w kształcie portmonetki do otwierania. 6. Srebrna brosza w kształcie gwiazdki, z pięcioma dużymi ametystami. 7. Para koleczyków, należących do tejże broszy. 8. Braseleta z białego metalu, z okrągłym wisiorkiem. 9. Braseleta z białego metalu w kształcie węża. 10. Łańcuszek do zegarka z złotego metalu, z okrągłych kółek, z obrączką do przypięcia u kamizelki. 11. Brosza kauczukowa czerwona, w kształcie rozkwitłego kwiatu. 12. Spinka do krawatu z złotego metalu, ozdobiona dwoma zgłoskami z tegoż metalu. 13. Spinka do kołnierza u koszuli z złotego metalu, z połączoną główką do zmiany. 14. Pierścień męzki tombakowy, z imitacją djamentów. Te wszystkie przedmioty posiadał dezenter Adam Nawarski w okrągłym, zielonym papierowym pudełku, z etykietą apteki pod czarnym orłem J. Schlesingera w Kałuszu. Gotówki znaleziono u Adama Nawarskiego 695 złr. w czarnym, skórzanym, złotą skórą i czerwoną materją podbitym pugilaresie.

Były woźny sądowy Cyprius, który przed kilku dniami udał się do Wiednia na audyencyę do Cesarza został tamże aresztowany za niepowiednie zachowanie się.

Ożenił się generalny woźny wszystkich jarosławskich towarzystw dobroczynności, p. R. Szczęśliwa para młoda liczy razem 160 lat.

Przy realności p. Hirta, którą restaurują dla pomieszczenia sądu, panują takie nieporządki jakich żadną miarą tolerować nie można. Fury do wywożenia gruzów przeznaczone stają bez ceremonii na trotuarze rumowisko zaś wysypują robotnicy w ten sposób, że tumany kurzu wznoszą się godzinami całymi na ulicy. Przypuszczamy, że adaptacje kamienicy możnaby przeprowadzić bez ujmy dla publiczności, a w każdym razie czuwanie nad temi robotami zalecamy Świątnemu Magistratowi.

Fiakry Sieniawskie stają w rynku pod kamienicą p. Langbanka, p. Lewickiej i p. Thornia, a wyczekując tu na posażerów, których kilkadziesiąt siada na jednym wozie, — karmią i poją swoje rumaki (chude jak haki). Ten patryarchalny zwyczaj powinien również ustąpić miejsca nowym wyobrażeniom o porządku. Fjaker na wet ze Sieniawy przybyły, wożący tłumy chałatowców — powinien w domu zajeżdżnym a nie na ulicy lub na rynku karmić i poić swe konie, bo tego rodzaju sielanki tem są nieprzyjemniejsze dla publiczności, ile że ekipaże Sieniawskie zazwyczaj jednym kołem od wozu na chodnik zajeżdżają.

Projekt wystawy produktów solnych wielickich, oraz dat historycznych i statystycznych, wraz z rysunkami i przekrojami, został już wygotowany i przedstawiony do zatwierdzenia c. k. dykrekcji akarbowej lwowskiej.

Na zebranie delegatów wystawy, z wschodnich powiatów kraju mające się odbyć d. 18 b. m. zapo-

wiedział przyjazd swój z Wiednia radca ministeryum rolnictwa p. Struszkiewicz.

Śmierć w wagonie kolejowym. Między Przeworskiem i Jarosławiem zmarła nagle w wagonie kolejowym Agnieszka Bąk z Przelanki, cierpiąca na obłąd umysłowy, którą mąż odwoził właśnie do zakładu obłąkanych w Kulparkowie. Zwłoki odstawiono do tu-tejszej kostnicy.

W interesie bezpieczeństwa publicznego należałoby zamknąć dom Zazulskich, którzy aresztowani zostali. Sąsiedztwo całe jest w obawie, aby te meły społeczne, które przytułek w domu tym obecnie mają nie puściły z dymem całej ulicy.

Ponawiamy prośbę do Świątnego Magistratu, by zechciał zjazd przy nowym gmachu straży ogniowej naprzeciw hotelu „Victorya“ zamknąć dla ruchu wozowego.

Zarząd dóbr Zarzeckich wyprzedaje inwentarze gospodarcze i w tym celu odbędzie się w Zarzeczcu licytacja w dniu 20. b. m.

Sprawa kreowania w Jarosławiu powiatowej Dyrekcyi Skarbu jak się zdaje w krótkim czasie stanowczo zostanie załatwioną. P. Jan Kwiatkowski, który ma dostarczyć budynku na jej pomieszczenie udał się do Wiednia w celu zawarcia układu ze rządem.

Pożar z niewiadomej przyczyny wybuchł w domu Ozyasza Gellera w Boratynie w nocy z 8. na 9. b. m. Oprócz wielu przedmiotów z urzędzenia domowego spaliło się kilka sztuk bydła, którego właściciel nie miał już czasu uratować i sam byłby śmierć poniósł w płomieniach, bo spał tak silnie w czasie, kiedy dach nad głową mu płonął, że sąsiedzi z trudnością go tylko ze snu zbudzili.

Wiązki w Przemysłu. Ścisły komitet rozpoczął już swe czynności. Zdaje się z końcem b. m. urządzony będzie uroczysty obchód wiązki który zapowiada się świetnie. Dotychczas jednak dnia obchodu tego nie oznaczono.

Na uroczystość złożenia zwłok ś. p. Teofila Lenartowicza wyjechali do Krakowa p. Ludwik Wiślocki jako delegat gminy miasta Jarosławia P. Dr. Grabowski i p. Karol Gaweł jako delegat tut. stowarzyszenia Gwiżdzy. --Z Dobromila udała się na tę uroczystość deputacja złożona z dwóch członków rady gminnej pp. Jana Wiślockiego i Jana Karwackiego.

Wspaniałe przyjęcia rabina. Oryginalny fakt w swoim rodzaju zdarzył się przed kilku diami w Otytni pod Kołomyją. Burmistrz tego miasteczka p. Olejniuk powitał uroczystość rabina z Kossowa w odwiedziny do Otytni przybyłego. Przy powitaniu grzmiały na znak radości salwy moździerzy, pojazd cudotwórcy odprowadzały bandery konne z dworca kolei do miasta — i w końcu z polecenia p. burmistrza wieczorem było piękne miasteczko rzeście iluminowane. Nieprawdopodobne a jednak prawdziwe!

Włośnianie w Koniaczuwie poróżniwszy się z tamtejszym naczelnikiem gminy pobili go tak silnie, że mu zrzadzili ciężkie uszkodzenie cielesne. Śledztwo karne jest w toku.

Fredownik gimnastyczny „Sokół“ (organ Towarzystw gimnastycznych) opuścił prasę Nr. 6. z Czerwca b. r. Treść: Związek polskich gimnastycznych Towarzystw sokolich w c. a. l. Zjazd delegatów. — Pogrzeb Teofila Lenartowicza. — Do wydziałów związkowych towarzystw sokolich. — Zlot sokoli (c. d.). — Ćwiczenia żelaznymi laskami. — Zlot tarnopolski. — W sprawie fizycznego wychowania młodzieży (c. d.). — Sprawy towarzystw gimnastycznych polskich. — Sprawozdanie wydziałów sokolich. — Na co właściwie istnieją stroje sokole? — Czy jazda na kole służy zdrowiu? — Bacność sokoly! — Obchód konstytucyj 3. maja w Sokole stanisławowskim. — Kronika. — Inseraty.

Cena roczna: W miejscu bez przesyłki 1.20 ct. Z przesyłką w kraju i Austro-Węgrzech 1.50 ct. Z przesyłką do Królestwa Polskiego Litwy i Rosyi 1.50 kop. — Z przesyłką do W. ks. Poznańskiego, Prus, i Niemiec 3. marki. — Z przesyłką do krajów innych 5. franków.

Wspomnienie z wieczoru „Sokołów“.

W obszernej i pięknej sali, Wojskowa muzyka grała; Goście się licznie zebraли I Musia tam przyjechała. —

Liczyła chwile, minuty, By ujrzeć swego anioła Aż nagle w pośród grupy, Zjawił się w stroju Sokoła. —

Jak tylko Musia ujrzała Anioła pierwszej miłości, Twarz jej jak wiśnia skraśniała Pod wpływem wielkiej radości. —

Uczuła serca głośniejsze bicie, W oku zabłysła łezka tkliwości, Bo Sokół droższym był jej nad życie, Kochała — bez wzajemności.

I chciała mu szepnąć w uszko Choć jedno miłosne słowo, Bo zboleła jej serduszko Odżyło dziś na nowo.

Lecz zniknął jak senne widzenie Nie usłyszawszy od niej słówka Musi zostało słodkie wspomnienie I . . . rozmarzona główka. —

M.

## NADESLANE.

Za te rubrykę redakcyja nie odpowiada.

Wprost sprowadzane

## WINA HISZPAŃSKIE

otrzymuje zawsze na składzie i poleca

Joachim Sperling

w Jarosławiu ulica Grodzka

## BRONISŁAW OSOSTOWICZ

lekarz weterynaryjny

osiadł w Jarosławiu jako

weterynarz miejski

i poleca się względem Wgo P. T. Obywatelstwa

Mieszka przy ul. Pełkińskiej

## Franciszek Zawada

w Jarosławiu

w domu własnym przy ulicy 3 Maja utrzymuje pracownię stolarską, skład trumien metalowych imitacyjnych, dębowych, sosnowych, i wszelkiego rodzaju po cenach umiarkowanych.

## Christofle & S-ka

c. k. nadworni dostawcy

Wiedeń 1, Opernring 5.

Najwyższe nagrody na wszystkich wystawach światowych.

Grubo trwałe platerowane przedmioty stołowe, w rozmaitych kombinacjach kasety wyprawowe, serwisy herbaciane i kawowe, zastawy na ciasta, konserwy i owoce

### SPECIALNE PRZEDMIOTY

dla hoteli restauracji, kawiarni, pensjonatów, klubów, menużycerskich i dla okrętów.

Ilość nakładu srebra jest na każdym przedmiocie oznaczona stemplem, jako też całkowite nazwisko

„CHRISTOFLE“

Jedynie zastępstwo prawdziwych sreber.

	złr. et.		złr. et.
12 łyżek stołowych	17.—	12 łyżeczek do czarnej kawy	7.—
12 grabków stołowych	17.—	1 chochla do zupy	5.—
12 noży stołowych	17.—	1 chochelek do śm.	3.—
12 grabków des.	15.—	1 łyżka półmisk.	4.—
12 nożyków des.	15.—	12 podstaw. pod n.	8.25
12 łyżeczek do kawy	9.—	1 grab. do szyn.	1.50

Cenniki ilustrowane gratis.

Zwraca się uwagę P. T. Szan Publiczności, iż jedyny i główny skład naszych wyrobów posiada li tylko handel jubilerski

JULIANA STRZELECKIEGO

w Lwowie. Rynek, 45.

## HANDEL

KORZENI, WIN, i DELIKATESÓW

FELIKSA GREGORA

w Jarosławiu.

poleca swój

Skład Herbaty,

Rumu, Kawy, Cukru, Maki,

Smalca, Mydła, Wódek, likierów krajowych

i zagranicznych.



Główna wygrana  
w markach  
500,000.

Szczyście

Wygrane  
gwarantuje miasto  
Hamburg

Zaproszenie do wzięcia udziału

**W WYGRANYCH**

przez miasto Hamburg gwarantowanej loteryi pieniężnej w której  
**z pewnością 10 milionów 452,425 Marek**  
wygranemi być muszą

Wygrane tej bardzo korzystnej loteryi, która podług planu gry tylko 110.000 losów  
zawiera, są następujące: Najwyższa wygrana jest 500,000 Marek.

Premia 300,000 Marek	56 wygran. 5000 Marek
1 wygrana 200,000 Marek	106 wygran. 3000 Marek
1 wygrana 100,000 Marek	253 wygran. 2000 Marek
2 wygrana 75,000 Marek	6 wygran. 1500 Marek
1 wygrana 70,000 Marek	756 wygran. 1000 Marek
1 wygrana 65,000 Marek	1237 wygran. 500 Marek
1 wygrana 60,000 Marek	31 wygran. 300 Marek
1 wygrana 55,000 Marek	120 wyg. po 200, 150 Mar.
2 wygrane 50,000 Marek	33950 wygran. po 148 Marek
1 wygrana 40,000 Marek	7992 wyg. po 127, 100, 94, M.
5 wygran 20,000 Marek	10848 wyg. po 67, 40, 20, M.
3 wygrane 15,000 Marek	ogółem 55,400 wygranych
26 wygran. 10,000 Marek	

Gra cała rozłożona na 7. rozdziałów czyli ciągnięć rozstrzyga się z pewnością  
w kilku miesiącach.

Główna wygrana 1szej klasy wynosi 50,000 M., podnosi się następnie w 2giej klasie  
na 55,000 M., w 3iej klasie na 60,000 M., w 4tej na 65,000 M., w 5tej na 70,000 M.,  
w 6tej na 75,000 M., w 7mej na 200,000 M., z premią 300,000 lub 500,000 M.

Do pierwszego urzędowanie ustanowionego ciągnięcia kosztuje  
całkowity los oryginalny tylko 3 złr. 60,  
pół losu oryginalnego tylko 1 złr. 80,  
ćwierć losu oryginalnego tylko „ — 90,

włącznie z opłatą stęplową król. pruskiego

Listy ciągnięć urzędownie sprawdzone rozsyłam po każdym ciągnięciu każdemu  
kto los względnie część losu nabył.

W herb miasta zaopatrzony plan całej gry w którym dokładny podział wy-  
granych na 7 klas jest zestawiony przesyłam przed zakupnem losu gratis.

Wyplatę względnie przesyłkę wygranych załatwiam sam wprost do osób inte-  
resowanych natychmiastowo i zapewniam zachowanie teje w tajemnicy.

Obstalunki upraszam albo przekazem pocztowym albo też w listach pieniężnych  
oplatnie nadsyłać.

Proszę przeto z obstalunkami co rychlej się spieszyć gdyż pierwsze ciągnięcia są

**28. CZERWCA b. r.**

i udawać się z wszelkiem zaufaniem do

**Józefa Heckschera**

właściciela banku i Kantoru wechslowego  
w Hamburgu.

**Wyborne ciasta deserowe**

**PRAWDZIWA HERBATE ROSYJSKA**

wprost z Rosyi sprowadzana, w smaku niezrównana po umiarkowanych cenach poleca

**H. CZYŃSKA**

fabryka i skład pierników w Jarosławiu przy ulicy Grodzkiej i 3go Maja.

Dziękując za dotychczasowe względy Szan. P. P. Publiczności, spodziewam się takowe  
zachować i na przyszłość, dostarczając towary w jakości zagranicznym nieustępujące.

Proszę spróbować  
**za 3 złr. 50 ct.**

2 flaszki a  $\frac{3}{4}$  litra starego Cognacu flaszka  $\frac{3}{4}$  litra znakomitego fran-  
cuskiego likieru „Kloster Geist“ wysła polska firma franko opakowanie  
adres „zur Französin“ Wien 18 Bez Döblingerstrasse 38.

**Za 1 złr. 40 ct.**

1 kilo najprzedniejszych mydeł toaletowych, jak glicerynowych, róża-  
nych, piżmowych, rezeda, fiołkowych, Flieder, i t. p. sortowanych ga-  
tunkach i jeden flakon francuskiej perfumy Flieder Bzowy znakomity,  
wysła franco opakowanie „Zur Französin Seifen Niederlage“ Wien 18.  
Bez. Döblingerstrasse 38.

Ceny bardzo  
przystępne!

**ZAKŁAD WODOLECZNICZY**

Ceny bardzo  
przystępne!

**Dr. Chramca**

w Zakopanem w Tatrach stacyi klimatycznej, otwarty cały rok.

Przeszło 100 pokoi gościnnych. — Wielkie dwie sale jadalne i do zabaw  
Galerya kryta 800 mtr. przestrzeni, złączona z zakładem do przechadzki w cza-  
sie słońca. — Wszelkie urządzenia do leczenia wodą, elektrycznością, mięsie-  
niem i gimnastyką. Bilard — fortepian, kręgielnia — biblioteka i czytelnia bezpłatnie.  
Ostatnia stacya kolei żelaznej Chabówka 4 godziny od Krakowa koleją odległa  
a drugie 4 godziny od Zakopanego drogą kołami. Poczta i telegraf w miejscu.  
Zarząd zakładu wysła tylko na zamówienie powozy do stacyi. — Wozy górals-  
kie zwykle czekają na gości w Chabówce. — Prospekta rozseła się na żądanie.

**Dr. CHRAMIEC**  
Dyrektor i właściciel Zakładu.

**ANTONI TUMIDAJSKI**

w Jarosławiu ulica Grodzka

Filja ulica Hetmańska

Kawa słodowa i Ocet

Ks. Kneippa.

**Ocet Estragonowy i Owocowy**

**Bryndza wyborna Liptawska**

**1 Klgr. 72 ct.**

**Deserowa w pół i jedno kilowych  
baryłkach.**

**Sér Karpacki**

**Trzeźnie włoskie**

**JULIAN STRZELECKI**

**Magazyn jubilerski**

we Lwowie, Rynek L. 45

poleca wszelkie wyroby ze srebra, złota  
i drogich kamieni,

mianowicie: brosze, kółczyki, branzolety,  
pierscionki, guziki, spinki, agrafy, zastawy  
stołowe srebrne, tace, cukierniczki, sztucce,  
noże, łyżki i widelce; tudzież serwisy  
herbaciane i kawowe z pierwszorzędných  
fabryk zagranicznych.

Magazyn ten, od pół wieku z rzetelności i sumienności  
swej znany, poleca też

**własną pracownię**

wszelkich naprawek i reparacyj  
wykonuje także wszelkie do użytku ko-  
ścielnego potrzebne przedmioty, jako to:  
monstrance, kielichy i t. p. podług naj-  
nowszych rysunków, używane zaś odzłaca  
i odsrebra po cenach miennych.

Posiada również jedyną w Galicyi Repre-  
zentacyę wyrobów **Christofa z Paryża** słynnych  
sreber chińskich  
po cenach fabrycznych.

**Robotników polnych i dworskich**

miesięcznych, dostać można zaraz i każdej chwili przez

**biuro wywiadowcze**

**B. KRASICKIEGO w Jarosławiu**

w potrzebnej ilości pod korzystnymi warunkami.

Najlepsze prawdziwe francuskie

**TUTKI CYGARETOWE**

różnej jakości i wszelkie przybory do palenia  
poleca

**TRAFIKA w HOTELU KRAKOWSKIM**

**NA EGZAMINA**

**Księgarnia**

**H. BOHUSSA w Jarosławiu**

poleca przed końcem roku szkolnego

**NAGRODY PILNOŚCI**

tylko polecane i mające aprobatę

**Wysokiej Rady szkolnej Krajowej**

nadto obfita

**BIBLIOTEKĘ dla MŁODZIEŻY.**

**OBRAZKI ŚWIĘTYCH**

w arkuszach, 98 sztuk od 40 ct. do 90 ct., pojedynczo fran-  
cuskie koronkowe, i inne od najtańszych.

**Przed końcem roku szkolnego.**